

Osaczony

Dzielił miliardy na rozwój innowacyjnej gospodarki. Jeszcze rok temu był bardzo wpływowym urzędnikiem, dziś jest bezkarnie pomawiany, zdemolowano mu auto i zniszczono elewację domu.

Artur Grabek

To stało się w nocy z wtorku na środę (minionego tygodnia – red.) – mówi Leszek Grabarczyk, pokazując zdjęcia zniszczonego auta. Widać, że ktoś poświęcił sporo energii i wykazał się dużą inwencją. Rozprute cztery opony, urwane lusterka, kompletnie wgnieciony dach (zdaniem Grabarczyka ktoś po nim skakał), każdy element nadwozia został głęboko porysowany – do żywej blachy – i nie są to pojedyncze pociągnięcia gwoździem. – Koszt naprawy przewyższa wartość samochodu – sumuje.

Leszek Grabarczyk od 2011 do 2016 r. był wiceszefem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. To agenda Ministerstwa Nauki, przez którą przechodzą ogromne środki na badania naukowe, spora ich część to unijne granty. Z grubsza w trakcie swojej kadencji Grabarczyk współdecydował o podziale ok. 27 mld zł. Jego problemy zaczęły się przed rokiem, gdy złożył zawiadomienie do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o możliwości wyłudzenia dziesiątek milionów złotych. Chodzi o działalność grupy firm powiązanych osobowo, a także biznesowo, która sięgnęła po blisko 80 mln zł na realizację projektów farmaceutycznych. Następnie wzajemnie podzlecała sobie ich wykonawstwo, zdaniem audytorów łamiąc zasady, które przyjęte są do wydatkowania unijnych dotacji. Sprawę bada obecnie warszawska prokuratura. Z naszych informacji wynika, że trafiła też pod lupę unijnych kontrolerów.

PODEJRZANI „DZIENNIKARZE”

Wróćmy do sprawy zniszczonego auta. Może to przypadek, wybryk chuligański? – Trudno mi w to uwierzyć, bo na ulicy parkuje sporo innych samochodów i żaden inny nie został nawet tknięty, a akurat



Leszek Grabarczyk w latach 2011-2016 był wiceszefem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

ten zdemolowano całkowicie – opowiada były szef NCBR. Ponadto historia z samochodem wpisuje się w ciąg innych zdarzeń. Kilka dni przed tym incydentem do drzwi Grabarczyka zapukało dwóch mężczyzn. To pseudoekipa dziennikarska. Nagabywali go już wcześniej na ulicy i przed instytucjami, w których zeznaje. Nie przedstawiają się, nie okazują legitymacji dziennikarskich, ich mikrofon oraz kamera nie są oznaczone logo żadnego medium. Zadają pytania wskazujące na to, że Grabarczyk jest przestępcą. Filmy z ich wysiłków dziennikarskich umieszczone są w internecie. Co ciekawe, twarze „dziennikarzy” są na tych nagraniach wypikselowane. Są na tyle natarczywi, że podczas ich ostatniego „wywiadu”

interweniował agent Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Dwa dni przed ich wizytą ktoś zniszczył fasadę budynku, w którym mieszka Grabarczyk. Pojawiły się na niej napisy – wymalowany jaskrawą farbą adres strony internetowej, na której umieszczone są materiały pomawiające Grabarczyka, a także pracowników dużej firmy audytorskiej, która przeprowadziła kontrole, m.in. na podstawie których zawiadomiono ABW oraz dziennikarzy. Ale nie tylko. Zgodnie z zawartą tam narracją elementem mafii, która żerowała na pieniądzach NCBR, miała być też Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która rzekomo przekazywała mu dane operacyjne i pomagała niszczyć wrogów. Strona jest na bieżąco aktualizowana m.in. przez zamieszczanie filmów opisanych wyżej „dziennikarzy”.

POMÓWIENI

Zarówno firma audytorska, która stwierdziła nieprawidłowości we wspomnianych konkursach, jak i sam Grabarczyk, zawiadomili policję o możliwości popełnienia przestępstwa. Chodzi o pomówienie. Sprawa została umorzona z powodu niewykrycia sprawcy. Domena strony znajduje się na malezyjskim serwerze, a jej adres IP należy do rosyjskiej firmy. Policji nie udało się namierzyć także autorów pomawiających Grabarczyka e-maili, które regularnie rozsyłane są do instytucji publicznych, a także do firm, z którymi obecnie współpracuje.

Na wspomnianej stronie internetowej szkalowany jest nie tylko Grabarczyk. Także resort nauki, NCBR czy ABW przedstawiane są jako elementy mafijnej układanki. Powstaje pytanie, dlaczego te instytucje zgadzają się na dystrybuowanie i publikowanie treści, które godzą w ich wizerunek. <

© Wszelkie prawa zastrzeżone